

TOMASZ SZAROTA

(Warszawa)

## STEREOTYP SŁOWIANINA W ŚWIETLE BADAŃ ZACHODNIONIEMIECKICH \*

Problem stereotypów narodowych, który od lat kilkudziesięciu jest już przedmiotem zainteresowania socjologii i psychologii społecznej<sup>1</sup>, stosunkowo od niedawna stał się również tematem badań historycznych. Konferencja naukowa w Trzebiezowicach, poświęcona wzajemnym stereotypom polsko-niemieckim, która odbyła się jesienią 1976 r. miała na celu podsumowanie wyników wstępnego etapu badań oraz nakreślenie perspektyw dalszej współpracy przedstawicieli różnych dyscyplin, podejmujących tę problematykę na gruncie polskim<sup>2</sup>. Z zadowoleniem stwierdzić należy fakt, że przykuwa ona jednocześnie uwagę historyków zachodnioniemieckich. Bezsprzecznie najaktywniejszym w tym względzie ośrodkiem w RFN jest Kolonia, konkretnie zaś Seminar für osteuropäische Geschichte przy tamtejszym uniwersytecie, kierowane przez wybitnego znawcę dziejów Rosji Günthera Stöckla. Kilkunastoosobowy zespół (Maria Lammich jest jego członkiem) realizuje tam szeroko zakrojony program badawczy, dotyczący obrazu Europy wschodniej, rozpowszechnianego w Niemczech przez środki masowego przekazu w XIX i XX w.<sup>3</sup>

Dodajmy, że całe to wielkie przedsięwzięcie naukowe dofinansowywane jest przez Deutsche Gesellschaft für Friedens- und Konfliktforschung. Poparcie owej instytucji, jednoznacznie zaangażowanej w dzieło utrwalania pokoju i systemu bezpieczeństwa w Europie, świadczy wymownie o intencjach, jakimi kieruje się wspomniany zespół badawczy, oraz o celach, jakie zamierza on osiągnąć. Owe intencje i cele ściśle związane są z przyjęciem określonych założeń, w myśl których nieadekwatne do rzeczywistości auto- i heterostereotypy stanowią istotny czynnik decydujący o charakterze stosunków międzypaństwowych i międzynarodowych, zaś nagromadzenie wrogości, nienawiści i pogardy wobec obcych, nie tylko wpływa na wzrost napięcia i zwiększenie potencjału konfliktowości, lecz także odgrywa istotną rolę w sferze ludzkich postaw i zachowań. Wydaje się, że doświadczenia II wojny światowej i popełnione przez Niemców właśnie wówczas zbrodnie, wyraźnie pokazały tragiczne skutki szowinizmu, megalomanii narodowej i wszelkiej nietolerancji. Wychodząc z tych przesłanek grupa naukowców w Kolonii postanowiła zbadać genezę tych zjawisk, odszukać w przeszłości załóżki i zarodki zła, prześledzić proces kształtowania świadomości własnego narodu poprzez analizę „strawy duchowej”. Jąką karmione było niemieckie społeczeństwo. Była ona rozpowszechniona przede wszystkim przez środki masowego przekazu, w XIX w. głównie przez prasę. Publicystyka polityczna, szkice obyczajowe, artykuły popularnonaukowe, reportaże, opisy podróży i teksty literackie stanowiły źródło informacji na temat wyobrażeń, poglądów, ocen i zbitek pojęciowych, z jednej strony formujących umysłowość niemiecką, z drugiej zaś będących przejawem już istniejącej opinii. Tak jak trudno jest ustalić, w jakiej mierze prasa jest odbiciem opinii publicznej, a w jakiej ją tworzy, tak też skomplikowany jest problem relacji powielanych przez nią stereotypowych obrazów do obrazów rzeczywiście funkcjonujących w ludzkiej świadomości, przyswojonych i zaaprobowanych. O stopniu

\* Maria Lammich, *Das deutsche Osteuropabild in der Zeit der Reichsgründung*, Boppard am Rhein 1978, Harold Boldt Verlag, ss. 298.

<sup>1</sup> Por. przegląd badań w pracy A. Kapiszewskiego, *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*, Wrocław 1978.

<sup>2</sup> Materiały konferencji opublikowane zostały w „Sobótce” 1978, nr 2.

<sup>3</sup> Wcześniej ukazała się praca H. Heckera, *„Die Tat” und ihr Osteuropa Bild 1909—1939*, Köln 1974, s. 278.

owej aprobaty często, choć nie zawsze, świadczy popularność jakiegoś pisma, w warunkach XIX w. np. liczba prenumeratorów, czy nakład. Zakłada się tu po prostu, że treści zawarte w danym piśmie oraz wyrażane w nim poglądy muszą być zgodne z gustami i systemem wartości odbiorcy-czytelnika, gdyż w innym wypadku dane pismo straciłoby rację bytu. Mając do czynienia z rynkiem kapitalistycznym rozumowanie to jest w większości wypadków uzasadnione. Pamiętać jednak trzeba, że prasa jest instrumentem propagandowego oddziaływania warstw rządzących, stara się kształtować zgodnie z ich interesem klasowym opinię wszystkich grup społecznych i to właśnie wykorzystując integralne hasła o treści narodowej. Posługiwanie się tymi hasłami służy zarówno do odciążenia uwagi od wewnętrznych konfliktów w łonie własnego społeczeństwa, jak też do wywołania nastrojów i postaw, zapewniających współdziałanie ogółu obywateli w realizacji celów politycznych, które władza państwowa podejmuje rzekomo w ich imieniu i to dla dobra narodowej wspólnoty. W historii Niemiec począwszy od klęski rewolucji 1848 r., bardzo wyraźnie zarysowuje się proces rozprzestrzeniania ideologii nacjonalistycznej, przy zmniejszającym się oddziaływaniu hasel internacjonalistycznych, którymi posługiwał się także niemiecki ruch robotniczy. Ten ostatni początkowo prawdopodobnie nie docenił niebezpieczeństwa, jakim groziło przejmowanie „rządu dusz i umysłów” narodu niemieckiego przez siły reakcji. Zrozumienie tego błędu zbyt późno uniemożliwiło wygranie walki z ruchem narodowosocjalistycznym.

Pod względem metodologicznym recenzowaną pracę trudno określić mianem nowatorskiej. Wręcz przeciwnie — jest to ujęcie tradycyjne, polegające na rzetelnym przewertowaniu źródeł (60 roczników czasopism), a następnie ilustrowaniu własnych tez i wywodów cytatami. Nie podjęto tu żadnej próby ujęcia kwantytatywnego, polegającego na odpowiednim zakodowaniu tekstów prasowych. Zabieg taki byłby oczywiście możliwy, nie wydaje mi się jednak, by zastosowanie tej kosztownej metody doprowadziło do wniosków różniących się od tych, do których Autorka doszła inną drogą. Wartość i zalety jej książki polegają na czym innym. Przede wszystkim chodzi tu o postawienie samego problemu, wytypowanie źródeł prasowych, które dają gwarancję reprezentatywności dla publicystyki niemieckiej, wybór okresu poddanego badaniu i zakres tematyczny, a więc zajęcie się obrazem nie jednego, lecz kilku narodów, i wreszcie bardzo ściśle powiązanie procesu kształtowania wyobraźni i opinii z aktualną sytuacją międzynarodową. W tym właśnie kontekście rozpowszechniane przez mass media auto- i heterostereotypy zostają jakby osadzone w realiach epoki i tylko w ten sposób można dokonać analizy spełnianych przez nie funkcji. Takie stawiając sobie zadania Autorka potrafiła je wykonać ze znacznym powodzeniem.

Przedmiotem jej zainteresowania są lata 1861–80, a więc dziesięciolecie przed i po utworzeniu cesarstwa niemieckiego. Jednym z celów badań jest sprawdzenie hipotezy, że wydarzenie to przyczyniło się z jednej strony do upożytywnienia niemieckiego autostereotypu, z drugiej zaś do wyraźnego unegatywnienia heterostereotypów odnoszących się do Rosjan, Polaków, Czechów i Węgrów. Badania swoje przeprowadziła Lammich na trzech wybranych przez nią czasopismach „Gartenlaube”, „Grenzboten” i „Westermann's Illustrierte Deutsche Monatshefte”. Zasada doboru została przez Autorkę w sposób przekonujący uzasadniona. Każde z tych czasopism miało zasięg ponadregionalny, a różniąc się od siebie charakterem i docierając do różnych środowisk w sumie obejmowały swym oddziaływaniem publiczność czytelnictw, „pokrywającą” pod względem społecznym, jeśli nie ogół ludności Niemiec to w każdym razie ludność miejską tego kraju. Lipska „Gartenlaube” (1853–1944) była najpopularniejszym pismem niemieckim w XIX w., które w sztytowym okresie swego rozwoju osiągnęło nakład 400 tys. egzemplarzy. Ów magazyn rodzinny (w typie zbliżonym był u nas w Polsce „Bluszczy”), którego dewiza brzmiała „unterhalten und unterhaltend belehren”, choć docierał właściwie do wszystkich warstw społecznych, najchętniej czytany był przez żadnych wiedzy o świecie robotników oraz w środowisku drobnomieszczańskim. „Westermann's Monatshefte” przeznaczone głównie dla „spoglądającej w przyszłość inteligencji” były typowym czasopismem literackim, z szerokim jednak marginesem zainteresowań dla takich dziedzin jak sztuka, przyrodznawstwo, geografia i etnografia. W 1877 r. nakład tego miesięcznika, wydawanego wówczas w Berlinie, wynosił 15 tys. egz. Wreszcie „Grenz-

boten” (Lipsk, 1842—1922), poruszające niemal wyłącznie zagadnienia polityczne, mimo niskiego nakładu (2 tys. egz. na przełomie stulecia) i elitarnego charakteru, odgrywały rolę pisma – multiplikatora opinii, a to z uwagi na pozycję jego redaktorów, jak i wpływy jego czytelników.

Konstrukcja książki jest przejrzysta i logiczna. Po omówieniu założeń pracy i nakreśleniu historii czasopism, na których została ona oparta, przechodzi Autorka do opisu obrazu Słowian, a więc rozpowszechnianych na ich temat w Niemczech wyobrażeń, sądów, opinii, ocen i zbitek pojęciowych. Jest to mym zdaniem jeden z najciekawszych rozdziałów książki. Punktem wyjścia dalszych rozważań jest przypomnienie funkcji, jaką odgrywała na gruncie niemieckim zbieżność nazw Słowianina i niewolnika („Slave gleich Sklave”). Konsekwencją przyjęcia takiej właśnie etymologii było twierdzenie, że sama natura przeznaczyła Słowianom rolę poddanych (oczywiście w odróżnieniu od nich, Germanie mieli być panami). Sytuacja, w której na przestrzeni XIX w. większość narodów słowiańskich pozbawiona była własnego państwa ułatwiała tego rodzaju rozumowanie. Nie klócił się z nim także wizerunek państwa carów, którego symbolem była nahajka nad głową uciemżonego ludu.

Dalsze rozważania koncentruje Autorka na kolejnych elementach obrazu Słowianina analizując zestaw cech, które zdaniem Niemców były Słowianom właściwe lub dla nich typowe. Innymi słowy stara się odtworzyć wyobrażenia o słowiańskim charakterze. Pierwszą z takich cech miał być rzekomy brak zdolności kulturotwórczych u Słowian. Zbitka pojęciowa Słowianin-barbarzyńca stanowi zupełnie kluczowe ogniwo argumentacji odmawiającej narodom Europy wschodniej i południowo-wschodniej praw do samodzielnego bytu państwowego oraz uzasadniającej germańsko-niemiecką misję „Kultur nach Osten zu tragen”. Dodać warto, że w spełnianiu owej misji wielką rolę przypisywano językowi niemieckiemu, zwracając uwagę na nieprzydatność języków słowiańskich dla produkcji i transmisji treści kultury. Drugą cechą przypisywaną Słowianom była nienawiść wobec narodów stojących na wyższym poziomie kulturalnym, traktowana przez Niemców jako przejaw kompleksów niższości. Ową nienawiścią tłumaczono m.in. stosunek Polaków do Niemców, których „traktowali oni bardziej wrogo niż Rosjan, gdyż przyznawali wyższość ich kulturze”. Na marginesie zaznaczyć trzeba, że Autorka zbyt chyba rzadko rozpatruje problemy stereotypów w kontekście czysto psychologicznym – właśnie zagadnienie projekcji własnych uczuć szczególnie na to zasługuje. Trzecia słowiańska cecha – to zbyt wygórowane mniemanie o sobie, dalszy przejaw kompleksu niższości. Materiał „dowodowy” dotyczy tu głównie Czechów i Słowaków. Czwarta cecha – brak zdolności państwowotwórczych obok cechy pierwszej należy do podstawowych elementów obrazu i spełnia zarazem główną rolę w kształtowaniu postaw zgodnych z najpierw pruską, a następnie niemiecką racją stanu. Stereotyp Polaków i Czechów jako narodów pozbawionych zdolności państwowotwórczych służy do skompromitowania nie tylko podejmowanych prób odzyskania niepodległości, ale i samej idei walki narodowyzwoleńczej. Rzecz przy tym znamienita – odległa przeszłość historyczna, a więc okresy silnej państwowości polskiej czy czeskiej pomijane są milczeniem, aktualna sytuacja nieistnienia państwowości także nie stanowi koronnego argumentu, jest nim natomiast struktura społeczna, konkretnie zaś przekonanie o braku stanu trzeciego czyli mieszczaństwa. Do sprawy tej, niesłuchanie ważnej, przewijającej się zresztą we wszystkich rozdziałach książki, jeszcze powrócę. Piątą cechą Słowian przypisywaną im w niemieckiej publicystyce jest zdolność przyswajania sobie wiedzy. Niemiecki termin „Bildungsfähigkeit” należy tu rozumieć jako łatwość adoptowania cudzych osiągnięć kulturalnych, uczenia się od innych. Koresponduje to oczywiście z brakiem talentów kreatywnych<sup>4</sup>. Sama cecha pozornie wydawać się może pozytywna, w rzeczywistości jej akcentowanie ma na celu dodatkowe uzasadnienie niemieckiej misji cywilizacyjnej. Po prostu bez jej istnienia włożony przez Kulturträgerów trud można by nazwać daremnym, bez szans powodzenia.

<sup>4</sup> Znamienne jest przy tym interpretowanie jakichkolwiek osiągnięć Słowianina posiadaniem przezeń domieszki krwi niemieckiej. Sukcesy rosyjskiego kanclerza Gorczakowa tłumaczy się tym, że jego matka była Niemką (s. 91).

Omawiając przypisywane Słowianom właściwości, Autorka ze wszech miar słusznie podkreśla, że odpowiedni ich zestaw konstruowany był na zasadzie antytezy przyznawanych sobie zalet. Niemieckiemu rozumowi przeciwstawiano więc słowiański instykt, niemieckiej karności, dyscyplinie, porządkowi, czystości i pracowitości, słowiańskie lenistwo, indolencję, niestałość, nieobliczalność i brud. Okazuje się przy tym, że nawet wówczas, gdy w publicystyce niemieckiej pisze się o słowiańskich cechach pozytywnych, w wyniku dalszej interpretacji tracą one swoje walory. Tak oto słowiańska gościnność staje się tylko zewnętrznym przejawem obludy, hipokryzji i nieuczciwości, zaś uміłowanie muzyki wyrazem ubóstwa duchowego i sentymentalnej łagodności, której przeciwieństwem jest siła rasy germańskiej. Owo pojęcie rasy szczególnie często występuje przy kreśleniu sylwetki fizycznej Rosjanina i Polaka, gdy podkreśla się w nich cechy azjatyckie. Zewnętrzna brzydota jest tu niezbędnym uzupełnieniem wyraźnie negatywnego opisu cech charakteru. Analiza obrazu Słowianina w latach 1861—80 doprowadza Autorkę do wniosku, iż jest on w zadziwiający sposób stabilny, w odróżnieniu od zmienności obrazu poszczególnych narodów. Samemu określeniu „Słowianin” przypisuje Lammich funkcje hasła, wzbudzającego określone emocje, a zarazem skupiającego ładunek nagromadzonych resentymentów i negatywnych skojarzeń.

Kolejny rozdział poświęcony został dokonywanym przez publicystykę niemiecką ocenom panslawizmu. Stosunek doń, jak trafnie zauważa Autorka, był jakby mieszaniną odczuwanej do Słowian pogardy z wyraźnym lękiem przed „panslawistycznym niebezpieczeństwem”. Większość artykułów dotyczących idei panslawistycznej czy kongresów słowiańskich w Pradze i Moskwie stara się ukazać panslawizm jako utopię. Bez trudu dostrzeżemy przy tym charakterystyczną manipulację stereotypami: jeśli dla pokazania niższości rasy słowiańskiej podkreślano powszechność występowania u poszczególnych narodów tych samych wad, tu dąży się do udowodnienia tezy o braku łączących owe narody więzi i niemożliwości powstania wspólnoty na skutek wewnętrznych konfliktów. Dopiero od 1867 r. zaczęto widzieć w panslawizmie narzędzie rosyjskiej polityki zagranicznej, wcześniej łączono go głównie z czeskim ruchem narodowym.

Najobszerniejszy rozdział książki dotyczy obrazu Rosji. Autorkę interesuje tu: stan wiedzy o państwie carów i narodzie rosyjskim (znajdziemy tu m.in. konstatację niemieckiej ignorancji), interpretację historii Rosji, oceny władców, publikacje na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej caratu, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków prusko- i niemiecko-rosyjskich i wreszcie wyobrażenia o cechach rosyjskiego charakteru narodowego. Z przeanalizowanych przez M. Lammich tekstów wylania się sylwetka pół-Azjaty będącego zarazem ucieleśnieniem wszystkich przywar słowiańskiej rasy: nieobliczalności, lenistwa, braku inicjatywy, pijaństwa, przekupstwa, fanatyzmu, brudu. Często spotykane w Rosji łaźnie w paradoksalny sposób mają potwierdzać sąd ogólny zgodny z rozumowaniem, że ludzie czysti nie odczuwają potrzeby częstego mycia się. Dostrzegane cechy pozytywne, np. patriotyzm, reinterpretowane przestają być zaletami (patriotyzm rosyjski nie ma nic wspólnego z niemiecką Heimatliebe, gdyż Rosjanie tkwią nadal w mentalności koczowników). Z kolei taka cecha, jak współczucie okazywane cierpiącym, pozbawionym pomocy i dzieciom, uznawana jako typowa właściwość rosyjska, w ogóle jest czymś dla Niemców niezrozumiałym i zadziwiającym. W sumie negatywny stereotyp ma uzasadniać już nie tylko prawo, ale i obowiązek narodu niemieckiego przeciwstawienia się rozprzestrzenianiu się rosyjskiego barbarzyństwa (s. 127).

Jedną piątą książki (s. 155—202) zajmuje rozdział, *Die polnische Frage*. Składa się on z 6 części (sprawa polska do 1863 r., powstanie 1963 r., prawa polska do utworzenia Rzeszy, w okresie Kulturkampf, Rosja i Polacy — ocena polityki rosyjskiej wobec Polski przed i po 1872 r. — i na zakończenie omówienie sytuacji w Galicji). Część zawartych tu sprostowań stanowi potwierdzenie wniosków, do których na podstawie innego materiału doszli Harry Kenneth Rosenthal i Adam Galos<sup>5</sup>, inne bądź wzbogacają naszą wiedzę

<sup>5</sup> H. K. Rosenthal, *German and Pole. National Conflict and Modern Myth*, Gainesville 1976, s. 175; A. Galos, *Obraz Polaka w Niemczech w XIX wieku*, „Sobótka” 1978, nr 2, s. 139—160.

o stereotypie Polski i Polaka, bądź przez inne rozłożenie akcentów ukazują rzeczy znane w nowym świetle. Zdaniem Lammich rozprzestrzeniane przez niemiecką publicystykę negatywne opinie na temat Polaków miały kompromitować wszelkie przejawy polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego oraz ideę odbudowy niepodległego państwa<sup>6</sup>, zarazem zaś uzasadniać słuszność polityki germanizacyjnej, prowadzonej na ziemiach zaboru pruskiego. Sprawa mniejszości narodowych zamieszkujących na terytorium państwa (Polacy stanowili 10% ludności Prus) nabierała szczególnego znaczenia w okresie jednoczenia Niemiec pod egidą Hohenzollernów. Przedmiotem zainteresowania Autorki jest nie tylko proces narastania wrogości wobec Polaków, lecz także proces kształtowania się niemieckiej świadomości narodowej (choć nie używa ona określenia „prusyfikacja”, szereg zjawisk na nią wskazuje). W obu wypadkach, dzięki analizie przewijających się w prasie pojęć, sformułowań i argumentów, udało się jej ustalić kolejne fazy tych procesów oraz momenty zwrotne. Wymienić tu można przykładowo zawartość treści słowa „germanizacja”. Jeszcze jesienią 1870 r. pisano na łamach „Grenzboten”: „My Niemcy nie chcemy naszych polskich współobywateli ani z ich rodzinnej ziemi usunąć, ani też uczynić z nich Niemców. Naszą germanizację rozumiemy, jako pokojowe rozszerzanie na teren prowincji niemieckiej kultury” (s. 175). W epoce Kulturkampf'u słowo germanizacja miało już zupełnie inne znaczenie.

Zatrzymajmy się jednak przy określeniu „kultura niemiecka”, z którym spotykamy się w każdym rozdziale książki i któremu Autorka zupełnie słusznie przyznaje rolę w kształtowaniu opinii publicznej i postaw narodu niemieckiego. Decydujące znaczenie miało tu niemal powszechne przyjęcie aksjomatu głoszącego, że twórcą kultury jest mieszczaństwo. Odrzucenie kulturalnego pluralizmu i zaaprobowanie jednego tylko systemu wartości, ukształtowanego na gruncie miejskim (dodajmy pod wpływem religii protestanckiej), doprowadziło najpierw do odmawiania znamion kultury narodom chłopskim, potem zaś do negowania zasadności określenia naród w odniesieniu do grup etnicznych o niepełnej, a więc pozbawionej stanu trzeciego, strukturze społecznej. W dalszej konsekwencji oznaczało to podważenie ich prawa do własnej państwowości. Ten typ argumentacji stosowany był do schyłku XIX w.<sup>7</sup> wobec Polaków. W przeświadczeniu publicystów niemieckich mieszczaństwo polskie w ogóle nie istniało, mieszkańcami zaś miast byli w tym kraju Niemcy i Żydzi. Mówiąc o społeczeństwie polskim pisano więc wyłącznie o szlachcie i chłopach.

Obraz szlachty polskiej w znacznej mierze był fragmentem dziedziczonej tradycji. Po 1848 r. bez trudu dostrzec można zanikanie w nim elementów pozytywnych. W okresie badanym przez Lammich następuje przejście od obrazu zawierającego jeszcze ślady Polenbegeisterung z lat 1830—48 (np. w okresie powstania styczniowego<sup>8</sup>) do zupełnie negatywnych ocen epoki bismarckowskiej. Rzecz przy tym znamienita — dla skompromitowania szlachty polskiej najczęściej posługują się Niemcy argumentacją, którą wręcz nazwać można marksistowską. Udział szlachty w ruchu narodowowyzwoleńczym za każdym razem interpretowany jest jako dążenie do odzyskania utraconych przywilejów klasowych. Jednocześnie podkreśla się przywary szlacheckie: lekkomyślność, anarchizm, despotyzm, pasożytnictwo. Walka z zaborcami staje się w tym świetle czynem komedianckim i bezmyślnym. Mało tego. Patriotyczny zryw 1863 r. nie tylko jest czymś bezsensownym, lecz stara się mu nadać

<sup>6</sup> Wyrażna jest przy tym tendencja do usprawiedliwienia dzieła rozbiorów. Najpierw starano się zrzucić odpowiedzialność za nie na społeczeństwo polskie, potem traktować jako zło konieczne, wreszcie ukazywać dobroczynny charakter własnych rządów na ziemiach zaboru pruskiego. Polacy byli pokazywani jako niewdzięcznicy.

<sup>7</sup> Ideologia „Blut und Boden” była nurtem antymieszczańskim. Podobne akcenty odnajdziemy w kręgu „konserwatywnych rewolucjonistów”. *Der Untergang des Abendlandes* O. Spenglera wprowadzi w 1918 r. znamienne zróżnicowanie pojęć kultura i cywilizacja.

<sup>8</sup> Owe ślady dawnej sympatii (oceniaanej jako wstydlivy „grzech młodości”) pojawiają się li tylko w tekstach literackich, brak ich natomiast w publicystyce politycznej. Obraz powstania 1863 r. w pismach satyrycznych („Kladderadatsch”, „Münchener Punsch”) jest znacznie bardziej pozytywny od obrazu wyłaniającego się z pism analizowanych przez Autorkę.

cechy przestępcze. Oddziały partyzanckie nazywa się bandami, a o powstaniu na Litwie pisze się: „Murawiew musiałby długo jeszcze działać, gdyby chciał wziąć na siebie dziesiątą część mordów, którymi splamili się Polacy” (s. 168). Jednocześnie z braku walk na terenie zaboru pruskiego wyciąga się wniosek o lojalności chłopów wobec państwa i potępianiu szlacheckiego ruchu. Oczywiście towarzyszy temu jednak lęk przed utratą tych ziem, pada argument o Heimatrecht do Poznania, zdradą ojczyzny określa się oddanie niemieckiego „Colonistenland” Polakom. Nb. w 1872 r. ziemie zaboru pruskiego nazywa się „alt gegründete Colonien”, co dla sposobu traktowania zamieszkałej tam ludności „tubylczej” nie było bez znaczenia. Tu na marginesie pragnę zasygnalizować znamienne sformułowanie (nie cytowane przez Autorkę), które pojawiło się w „Grenzboten” w 1863 r.: „Der Pole muss seinen Herrn fühlen, damit ihm wohl sei und er Frieden halte”<sup>9</sup>. Niemal identycznie brzmiało to w uzasadnieniu rozporządzeń niemieckich podczas II wojny światowej.

Cenne są uwagi M. Lammich na temat sposobu przedstawiania w publicystyce niemieckiej Kościoła i kleru katolickiego jako sił utrudniających ofensywę niemieckiej kultury, a także o zmianie oceny rusyfikacji, do 1872 r. krytykowanej, potem zaś usprawiedliwianej i aprobowanej. Po 1872 r. odpowiednie poczynania caratu traktuje się jako „wyzwolenie spod łańcuchów jarzma”, choć bynajmniej nie daje im się szansy na sukces. Podobnie polityka monarchii austro-węgierskiej i stosowane w niej metody rozwiązywania konfliktów narodowościowych (oparcie się o szlachtę i arystokrację) nie znajdują uznania niemieckich publicystów. Jedyne słuszny ma być sposób postępowania państwa pruskiego, potem niemieckiej Rzeszy, niezależnie od tego czy germanizacja kojarzyć się ma z postępem cywilizacji czy z hasłem „ausrotten”.

Kilka jeszcze informacji na temat rozdziałów pracy poświęconych innym narodom obszaru Europy wschodniej i południowowschodniej. Zainteresowanie Czechami dostrzega Autorka tylko w okresie 1866–70 i słusznie wiąże opinie na temat czeskiego ruchu narodowego z oceną państwa austriackiego jako zawodnego krzewiciela niemieckiej kultury. W czeskim ruchu narodowym widzi się jedynie działalność antyniemiecką (wrogiem Niemiec był Hus, jest nim także Palacky), pokazuje się osiągnięcia niemieczyzny w tym kraju, mimo jednak bagatelizowania dorobku Czechów, dość często wyczuwa się podziw dla zręczności ich propagandy narodowej. Obraz Węgrów, w którym na początku lat sześćdziesiątych XIX w. przeważały elementy dodatnie, zmienił się w ciągu dwudziestu lat w obraz wybitnie negatywny. Podobnie jak Polacy, tak też i Węgrzy są dla Niemców Adelsnation, przypisywana im pogarda dla handlu i rzemiosła jest dowodem braku kultury. Niewiele różni się tu obraz Rumunów, natomiast Bułgarzy są w publicystyce niemieckiej przedstawiani na ogół w korzystniejszym świetle. Zarzuca się im co prawda podstępność i okrucieństwo, dostrzega się w nich jednak zdolnych ogrodników, a nawet pisze o dużej liczbie rzemieślników i kupców. Na wskroś pozytywny jest natomiast rozpowszechniany w Niemczech omawianego okresu obraz Serba, przedstawiciela „pięknej rasy”, której udało się wyzwolić spod jarzma „tu-reckiego barbarzyństwa”<sup>10</sup>.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden wątek rozważań Autorki, dotyczy niemieckiego autostereotypu. Zwycięstwo nad Francją traktowane jako zwycięstwo „zdrowej kultury niemieckiej” nad dekadentką kulturą francuską w znacznej mierze wzmocniło poczucie własnej mocarstwowości i zdawało się potwierdzeniem misji cywilizacyjnej, jaką ma do spełnienia naród niemiecki. Jednocześnie jednak istniał lęk, że nowy twór w postaci Rzeszy może okazać się tworem nietrwałym. W tym kontekście tendencję do stałego upożytywniania autostereotypu traktuje Autorka także jako jeden z przejawów ogarniającego Niemców niepokoju o przyszłość własnego państwa, a więc możliwość wykorzystania

<sup>9</sup> *Der preussische Staat in seinem Verhalten zu den Polen* „Die Grenzboten” 1863, I, s. 375.

<sup>10</sup> Bardzo precyzyjnie pokazała Autorka zależność zainteresowania Niemców krajami Europy południowo-wschodniej od aktualnej konfiguracji sytuacji międzynarodowej.

sukcesów militarnych lat 1864 i 1870. Megalomania narodowa byłaby więc nie tylko rezultatem wzrostu poczucia własnej siły, lecz także wyrazem kompleksów niemieckiego narodu.

Nasuwa się pytanie, do jakiego stopnia obraz stereotypów, jaki M. Lammich odtworzyła na podstawie wybranych przez nią pism o charakterze ogólnoniemieckim, zaciera istniejące przecież różnice regionalne. Innymi słowy, czy można przyjąć, że około 1880 r. zestaw wyobrażeń, poglądów i ocen charakterystycznych dla rzeczywistości pruskiej, przejęty, jak to udowodniła Autorka, przez publicystykę saksońskiego Lipska, stał się już dominujący na całym obszarze Rzeszy niemieckiej. Wydaje mi się, że analiza np. prasy monachijskiej, kolońskiej czy hamburskiej wniosek taki musiałaby podważyć.

\*